

Na okrągło po raz czwarty

Urodziny Artystyczne Andrzeja Molika

Trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek wydarzenie artystyczne w naszym mieście bez obecności redaktora **Andrzeja Molika**. Jego charakterystyczną sylwetką znają wszyscy bywalcy premier teatralnych, koncertów i wernisaży. Owa charakterystyczność może wprawdzie sprawiać pewne kłopoty, bowiem Andrzejowi trudno jest występować incognito, ale taka jest cena popularności.



Zdjęcie Molika i królika. Molik - jak to recenzent - głaszcze... Fot. Aneta Sarna

Należy dodać, że redaktor Molik nie tylko recenzuje zdarzenia kulturalne, lecz także bywa ich kreatorem. Mam na myśli urządzane przezeń co roku Urodziny Artystyczne. Czwarte już takie spotkanie, nazwane skromnie „poprawinami wszystkich dotychczasowych okrągłych urodzin”, zorganizowane z okazji nadal okrągłej, tym razem 55. rocznicy przybycia na ten padół placzu (i śmiechu), odbyło się w miniony wtorek, jak zawsze w Kawiarni Artystycznej HADES.

Molikowi przyjaciele nie zawiedli. Całkiem obszerne wnętrze hadesowej kawiarni było wypełnione do ostatniego miejsca, a na scenie pojawiły się - zacytujmy treść „zawezwania” - „siły artystyczne wszelkiej maści zjednoczone w chwilowym wspólnym uniesieniu”. Muzyką i słowem fetowali Jubilata: artyści **Teatru NN**, kapela „**Kaniorowców**”, **Ania Niedzielska** z towarzyszeniem **Jacka Sribniaka**, **Lubelska Federacja Bardów** (bez nieobecnego, ale usprawiedliwionego **Jana Kondraka**), **Jagoda Najja** (czemuż, ach, czemu występuje tak rzadko?; wszak jej „**Klamka**” to utwór właściwie już kultowy), **Kasia i Bartek Abramowiczowie** oraz uwielbiany przez słuchaczki **Marcin Różycki**. A na finał - prawdziwa supergwiazda - olsztyński **Czerwony Tulipan**, czyli **Ewa Cichocka**, **Pierwsza Showwoman Trzeciej Rzeczypospolitej** (nadają ten tytuł jednoosobowo i prawem kaduka, ale nie radzę polemizować...), **Stefan Brzozowski** i **Andrzej „Paco de” Czamara**. Całość z właściwym sobie wdziękiem poprowadzili bliźniacy: **Grzegorz Michalec** i **Maciej Wijatkowski**.

A po występach - jak to zwykle przy takich okazjach bywa - rozpoczęły się długie rodaków rozmowy, przeplatane intelektualnym (oraz w pewnym stopniu rzeczowym; piękną lalkę przedstawiającą Jubilata podarowała mu ceniona scenografka, **Anna Wińska**) „dopieszczaniem” bohatera wieczoru. O szczegółach jednak nie napiszę, żeby tych, którzy otrzymali „zawezwanie”, a się nie stawili, trawiła ciekawość.

Zespół „**Naszego Miasta Lublin**” raz jeszcze składa Andrzejowi Molikowi najlepsze życzenia i już zaczyna odliczać czas do następnych - również okrągłych - Urodzin Artystycznych.

Andrzej Z. Kowalczyk